



„GLOB”
SPÓŁDZIELNIA PRACY

04-026 Warszawa, Aleja Solidarności 53
tel. 13 42 34 tel./fax 13 44 95

Gazeta Krakowska
30-520 KRAKÓW
ul. Warneńczyka 14.

Nr z dn.

39 15 - 02 - 95

Premiera przy Kanoniczej 1

⁶⁶⁵**Kern w stylu rap**

Inteligentne i dowcipne teksty, przebojowa muzyka i temperament wykonawców sprawiły, że premierowy spektakl piosenek Ludwika Jerzego Kerna w piwnicy Teatru Ludowego przy Kanoniczej nie mógł się obejść bez bisów. Marta Stebnicka, autorka scenariusza i reżyserka przedstawienia „Stare pianino”, nie po raz pierwszy udowodniła, że zna się na rzeczy.

Niezapomniane hity „Cicha woda” czy „Nie bądź taki szybki Bill” musiały rozgrzać publiczność, która szczerze wypełniała niewielką piwniczkę. Marta Bizoń, znana nie tylko krakowskim teatromanom z brawurowej roli w musicalu „Chicago” — dyplomowym przedstawieniu studentów PWST — także tym razem zachwyciła wspaniałym głosem, poczuciem humoru i żywiołowością. Czwórka młodych wykonawców dobrana została w przemyślany sposób. Lirycznymi balladami (takimi jak „Park” czy „Serenada”) serca słuchaczek podbijał Rafał Dziwisz, natomiast role rozśmieszaczy z powodzeniem pełnili Jarosław Szvec — obdarzony wspaniałą vis comica — oraz elastyczny jak guma Piotr Piecha.

Piosenkom Kerna — w nowych, lekkich i efektownych aranżacjach Jerzego Kluzowicza — towarzyszyły zabawne etiudy rozgrywane wokół starego pianina wędrującego po scenie na kółkach. Zdezcelowany instrument stawał się na przemian parawanem czy lawką, a czasami nawet odskocznią dla ekwilibrystycznych popisów. Prezentacja każdej z prawie trzydziestu piosenek została obmyślana nie tylko wokalnie, ale i ruchowo. Zgrabne i precyzyjnie realizowane układy choreograficzne opracował Krzysztof Jędrysek. Zasłużony aplauz widowni zdobyła zwłaszcza piosenka „Dżyngis-Cham”, wykonana przez zgrany zespół w młodzieżowym stylu łączącym techno i rap.

Wykonawcy chwilami śmiesznego, chwilami nostalgicznego programu starych piosenek imponują perfekcyjnością. Nie tylko dobrze tańczą, śpiewają — nie potykając się jednocześnie o mikrofony — ale w dodatku sprawiają wrażenie, że doskonale bawią się razem z widownią. Także dlatego z pewnością warto ich posłuchać i zobaczyć.

AGNIESZKA FRYZ-WIĘCEK